Mgr Krzysztof Wolski

KAROL JÓZEF FISCHER
BISKUP TYT. MALLEŃSKI, SUFRAGAN PRZEMYSKI.

HISTORJA

CUDOWNEJ STATUY

NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARJI

W TARNOWCU.

WYDANIE DRUGIE POWIĘKSZONE.

DOCHÓD ZE SPRZEDAŻY TEJ KSIĄŻECZKI PRZEZNACZONY NA KOSZTA KORONACJI I NA OZDOBĘ KOŚCIOŁA TARNOWIECKIEGO.

ODBITO W DRUKARNI JANA ŁAZORA W PRZEMYŚLU
1925.

HISTORJA

CUDOWNEJ STATUY

NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARJI

W TARNOWCU.

Nr. 1.

KAROL JÓZEF FISCHER
BISKUP TYT. MALLEŃSKI, SUFRAGAN PRZEMYSKI.

HISTORJA

CUDOWNEJ STATUY

NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARJI

W TARNOWCU.

WYDANIE DRUGIE POWIĘKSZONE.

DOCHÓD ZE SPRZEDAŻY TEJ KSIĄŻECZKI PRZEZNACZONY NA KOSZTA KORONACJI I NA OZDOBĘ KOŚCIOŁA TARNOWIECKIEGO.

ODBITO W DRUKARNI JANA ŁAZORA W PRZEMYŚLU
1925.

MUZEUM
w
Żarnowcu
M. Konopnickiej
7558

Przedmowa.

Ponieważ pierwszy nakład tej książeczki, którą jako proboszcz tarnowiecki w roku 1877 napisałem i w trzech tysiącach egzemplarzy wydałem w drukarni L. D. Stoegera w Jaśle, wyczerpnął się całkowicie, a świeżo Stolica święta dekretem z d. 24 czerwca 1925 pozwoliła na uroczystą koronację cudownej Tarnowieckiej Statuy Najświętszej Panny Marji, książeczkę tę ponownie wydaję, chcąc przez to przyczynić się do podniesienia czci Bogarodzicy Dziewicy, by Naród, który od wieków czci Ją jako Korony Polskiej Królowę, z długiej niewoli wyswobodzony, pozostał Jej zawsze wiernym a zasługiwał na Jej macierzyńską opiekę. W nowem wydaniu uwzględniłem zmiany, jakie od pierwszego wydania książeczki zaszły w Tarnowcu, i dodałem wiadomości o staraniach o koronację, które pomyślnym skutkiem zostały uwieńczone.

Przemyśl, w dniu Matki Boskiej Szkaplerznej 1925.

Autor.

ŹRÓDŁA DO HISTORJI CUDOWNEJ STATUY TARNOWIECKIEJ.

Ioannes Baptista de Lezana. Annales Eliani Ordinis B. Mariae Virginis de monte Carmelo (Jan Lezana. Roczniki Eljaszowego*) Zakonu Najśw. Panny Marji z góry Karmelu). Drukowane w Rzymie r. 1656.

Vinea Domini seu Historia Eliani Ordinis B. V. Mariae de monte Carmelo. Opera P. P. F. Danielis a V. Maria, ejusdem Ordinis Exprovincialis in Belgio (Winnica Pańska czyli Historja Eljaszowego Zakonu N. P. Marji z góry Karmelu). Drukowana w Antwerpji r. 1662. Jest w bibljotece Wszechnicy Jagiellońskiej.

Ignacego Łukasza Olszowskiego, kanonika Kijowskiego, Gorlickiego proboszcza, o Najświętszej Pannie Jasielskiej Statuy Informacja krótka. Roku 1734 (miejsce druku nie podane). Dodana jest *Przestroga*, z której wynika, że książeczka ta wydana jest tylko pod imieniem Ks Olszowskiego, a pisał ją Książę Janusz *Korybut* Wiśniowiecki, kasztelan Krakowski, pan na Żmigrodzie.

Valentinus Rawicz Karwowski, Canonicus Livoniensis, Decanus Jasloensis, Parochus Tarnowiecensis. Narratio,

---

*) Zakon Karmelitów zwany był Eljaszowym, ponieważ początek mu dali pustelnicy chrześcijańscy, którzy żyli na górze Karmelu na tych samych miejscach, na których niegdyś przebywał Eljasz Prorok.

qua posterorum memoriae proponitur, quomodo quibusque viis ad id tandem feliciter perventum est, ut Statua Virginis Mariae, quondam in Ecclesia PP. Carmelitarum in Jasło publice culta, nunc Ecclesiae parochiali in villa Tarnowiec existenti adjudicata, publico hic quoque honore habeatur, semperque, Deo adjuvante, sit habitura. (Opowiadanie, w jaki sposób i jakiemi drogami do tego nareszcie szczęśliwie przyszło, że Statua Panny Marji, niegdyś w kościele OO. Karmelitów w Jaśle czczona, teraz kościołowi parafjalnemu w Tarnowcu przyznana, tutaj także jest czczoną i przy pomocy Bożej zawsze czczoną będzie). Drukowane w Przemyślu r. 1804. Rzadkość, znajduje się w Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

Wiadomość o wizerunku Najświętszej Panny Marji niegdyś zwanej Węgierskiej, potem Jasielskiej, a teraz ku czci publicznej za dozwoleniem Zwierzchności duchownej i świeckiej w kościele Tarnowieckim wystawionej. Jasło r. 1857. Z treści można domyślić się, że nie było to pierwsze wydanie.

Miałem także pod ręką akta kościoła tarnowieckiego, tyczące się tej sprawy i nowsze dzieła o niej piszące.

I. Kilka słów o Tarnowcu.

Wieś Tarnowiec leży o przeszło milę (9 klm.) od Jasła, ku stronie południowo-wschodniej. Posiada stację kolejową, między stacjami Jasło a Jedlicze. Jest to wieś niewielka, bo tylko około 700 dusz licząca, ale piękna i wesoła, bo niwy i drzewa wieńczą ją dokoła i ma bardzo piękne położenie. Ze wzgórza, na którem stoi kościół tarnowiecki, przedstawia się uroczo okolica Jasła powszechnie chwalona z piękności; Jasło widać wyraźnie, bo jest blisko; widnokrąg zamykają góry, nad któremi króluje wysoki Liwocz, rozjaśniony, gdy ma być pogoda, zamglony na słotę. Odwzajemniając się Tarnowiec daje okolicy widok piękny. Przejeżdżającym koleją lub gościńcem mile wpada w oko osobliwie kościół tarnowiecki na wzgórzu, otoczony potężnemi lipami i białoniami i długa aleja lipowa od toru kolejowego ku dworowi.*) Ziemia w okolicy Tarnowca jest przeważnie urodzajna; dlatego, chociaż niema na świecie

---

*) Aleja ta łącząca dwór z gorzelnią dworską była niegdyś topolowa. Właściciel dóbr tutejszych ś. p. Konstanty Piliński, o którym niżej będzie więcej, zauważył, że topole przeżyły się u nas i giną, a niechcąc dóbr swoich pozbawić ozdoby, począł około r. 1880 w rzędzie między topolami sadzić lipy, jemu więc okolica zawdzięcza widok aleji lipowej, która pielgrzymom od bliskiej stacji kolejowej do kościoła dążącym daje cień pożądany, rolę mniej wyjaławia, niż to czyniły topole, a nadto pokarm daje pszczółkom.

zakątka, w którym nie znalazłaby się i nędza, wogóle niebrak tu warunków dobrobytu, zwłaszcza że w bliskości są kopalnie nafty i gazu ropnego, które ludziom dają zarobek.

Kiedy w Tarnowcu stanął pierwszy kościół, kiedy i przez kogo utworzoną tu została parafja, dokładnie niewiadomo. W aktach parafjalnych przechowaną jest kopja (odpis) przywileju z datą 8 października 1313, mocą którego parafję w Tarnowcu uposaża Piotr Rokosz, *kawaler Maltański*. Ostatnie dwa słowa osłabiają wiarogodność aktu. Ponieważ bowiem zakon rycerzy św. Jana objął Maltę w posiadanie dopiero r. 1530, nie mógł Piotr Rokosz już w r. 1313 zwać się kawalerem Maltańskim. Albo więc akt jest podrobiony, albo w oryginale aktu ktoś później pod podpisem Piotra Rokosza położył słowa: „kawaler Maltański".

Około r. 1440 już na pewne istniała parafja w Tarnowcu. Przechowuje się w aktach parafjalnych wyciąg z aktów Konsystorza (partykularnego) bieckiego, wydany w r. 1582 proboszczowi tarnowieckiemu Stanisławowi Żurowskiemu, według którego Jan i Stanisław Kruszyna z Galowa, bracia i dziedzice Tarnowca, r. 1442 plebanji tarnowieckiej już istniejącej poczynili niektóre darowizny. Proboszczem w Tarnowcu według tego aktu był w r. 1442 Ks. Klemens Porządny. Długosz (Jan, kanonik krakowski, wychowawca św. Kazimierza i innych 5 synów króla Kazimierza Jagiellończyka) w swojem dziele: *Liber beneficiorum* (wykaz kościołów diecezji krakowskiej i ich uposażeń, pisany w latach 1440—1470) mówi o Tarnowcu (że jest własnością Kruszynów, jakie się kościołowi dziesięciny należą i t. d.).

Metryki chrztów i ślubów parafji Tarnowieckiej zaczynają się od r. 1652, metryki zmarłych dopiero od r. 1736.

Dobra tarnowieckie po wspomnianych Kruszynach przechodziły często z rąk do rąk; właścicieli, którzy tu byli krótko, nie wspominam. W r. 1582, według przytoczonego wyżej aktu Konsystorza bieckiego, był właścicielem Paweł *Bogorja* Skotnicki, chorąży halicki. Rodzina Skotnickich była, jak widać z metryk, w posiadaniu Tarnowca aż poza rok 1660. W r. 1666 widzimy już właścicielem Tarnowca Andrzeja Kuropatnickiego. Kuropatniccy, używający później tytułu hrabiów, posiadali Tarnowiec aż poza koniec wieku XVIII. Ostatnimi z tej rodziny posiadaczami tych dóbr byli Ewaryst Kuropatnicki, kasztelan bełzki, i żona jego Katarzyna z Łętowskich, która przyczyniła się wielce do sprowadzenia cudownej Statuy Matki Boskiej do Tarnowca, o czem się niżej powie. Oboje ludzie uczeni i pobożni. Syn ich Józef zamienił te dobra za Jasień z Aleksandrem *Bełt* Pilińskim.

Wnuk Aleksandra a syn Stanisława, Konstanty Piliński, zmarły r. 1897, pozostawił po sobie pamięć bardzo dobrą jako katolik z przekonania, praktykujący i do Kościoła gorąco przywiązany i sprawy Kościoła rozumiejący. Jako poseł na Sejm krajowy galicyjski miał odwagę w tymże Sejmie, w czasie rozpraw o przymusie szkolnym, upominać się dla katolików o szkoły wyznaniowe. Pisma liberalne i Kościołowi nieprzyjazne narobiły wrzawy, zarzucając mu, jakoby był przeciwnikiem oświaty ludu. Lecz Papież Pius IX, któremu Biskup Maciej Hirszler rzecz w należytem świetle przedstawił, zaszczycił go listem pochwalnym. Niezmordowany pracownik w Radzie Powiatowej jasielskiej, przez pewien czas także w Krajowem Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem, odznaczał się także wielką dobroczynnością.

Małżonka jego Marja z Romerów, wskutek nieszczęsnego wypadku na jedno oko ociemniała (gdy była już matką sześciorga dzieci), odznaczała się także pobożnością i dobroczynnością. Codzień o laseczce chodziła do kościoła na Mszę św. i codzień przystępowała do Komunji św., a po Mszy codzień przez parę godzin przyjmowała chorych ubogich, których leczyła z powodzeniem środkami domowemi lub homeopatją; w wypadkach zawikłanych posyłała dla nich po doktora; stąd dwór tarnowiecki codzień rano był oblężony przez ubogich chorych lub ich wysłanników.

Z trzech córek tych państwa jedna tylko, średnia, wyszła zamąż, dwie inne zostały zakonnicami, najstarsza Immakulatką, najmłodsza Urszulanką.

Z trzech synów najmłodszy, Kazimierz, objął dobra po ojcu, w którego też ślady wstępując oddał wielkie przysługi powiatowi jako wielki pracownik w Radzie Powiatowej, w Towarzystwie Rolniczem, osobliwie w sekcji hodowli bydła i w Towarzystwie Kółek Rolniczych. Pobożny i dobroczynny był przez lud zwany powszechnie „dobrym panem", to też gdy umarł 17 lipca 1924 r., z przedstawicielami innych stanów lud wiejski tłumnie zjawił się na jego pogrzebie.

Kazimierz Piliński, równie jak dwaj jego wcześniej zmarli bracia, nie pozostawił dzieci. Nie ożenił się, zapewnie dlatego, że będąc od młodości słabowitym bał się osierocić dzieci. Życie jego było bez skazy. Adoptował t. j. za syna przybrał wnuka swej siostry, obecnie 21 rok życia kończącego Jana Leszczyńskiego, który odtąd będzie nosić narwisko Leszczyński-Piliński i objął już dobra tarnowieckie.

O niektórych panach na Tarnowcu napisałem nieco więcej dla zbudowania czytających.

Tarnowiec, w dawnych wiekach mało znany, stał się głośniejszym od r. 1789, w którym ze zniszczonego przez pożar i już nieodbudowanego kościoła OO. Karmelitów w Jaśle została do kościoła parafjalnego w Tarnowcu przeniesioną cudowna Statua Matki Boskiej. Odtąd stał się Tarnowiec znaczniejszem miejscem odpustowem i celem pobożnych pielgrzymek.

II. Odpusty w Tarnowcu.

W okolicy Tarnowca wśród katolików niełatwo znaleźć człowieka, któryby nie był choć raz w życiu na odpuście w Tarnowcu. A któż z odpustu w Tarnowcu nie wrócił zbudowany i rozrzewniony? Prawdziwie można się tu wtedy zbudować a nawet rozrzewnić, bo się tu wtedy spostrzega objawy silnej wiary i gorącej pobożności wielkich rzesz ludu wiernego.

Odpusty w Tarnowcu są w lecie, na święta: Nawiedzenia N. P. Marji (2 lipca), Matki Boskiej Szkaplerznej (16 lipca) i Jej Narodzenia (8 września). Pora letnia sprzyja pielgrzymkom.

Już we wilję każdego odpustu, lub nawet już we wilję wilji, ujrzysz na drogach wiodących do Tarnowca mnóstwo pielgrzymów idących na odpust; po większej części nie idą pojedyńczo, lecz w tak zwanych k o m p a n j a c h, z chorągwią na czele każdej kompanji, śpiewając pieśni pobożne. Gdy zdaleka, z jakiego wzgórza, ujrzą po raz pierwszy w tej pielgrzymce kościół tarnowiecki, nagle przestają śpiewać, bo od radości głos im w piersiach zamiera, i rzucają się na twarz na ziemię z oddali już hołd oddając; usłyszysz wtedy

zamiast pieśni tylko łkanie i urywane wołania: „Maryjo! Maryjo!“ *)

Znalazłszy się już w Tarnowcu w pobliżu kościoła, kompanja posyła do miejscowego Ks. Proboszcza z prośbą, by ją do kościoła wprowadził. Gdy wyjdzie do nich Ks. Proboszcz albo Ks. Wikary, przestają śpiewać i czekają słów powitania. Wita ich kapłan krótko, pouczając, co mają czynić, aby ich pielgrzymka podobała się Bogu, żeby dostąpili odpustu i zasłużyli na łaski u Boga przez przyczynę Marji. Lecz zaledwie mówić zacznie, przerywają mu szlochania; kilka słów kapłana wyciska im łzy obfite, bo serca ich przepełnione są radością, że stanęli u celu swej pielgrzymki. Na tę pielgrzymkę czekali i o niej marzyli całą zimę; przez tę pielgrzymkę spodziewają się uzyskać darowanie kar za grzechy, przez nią pragnie jeden odzyskać utracone swoje zdrowie, drugi uprosić je komuś choremu ze swojej rodziny, inny wyprosić sobie odwrócenie czego złego, jakiegoś nieszczęścia, które mu grozi, inny złożyć podziękowanie za jaką łaskę, którą otrzymał przez modlitwę do Marji. Wszedłszy do kościoła pielgrzymi, na widok przybytku z Przenajśw. Sakramentem i cudownej Statuy Marji, znów wśród westchnień i łkania padają twarzą na ziemię.

Oprócz ludu polskiego obrządku łacińskiego przybywają tu na odpusty nasi bracia Rusini-Unici, nadto na święto Nawiedzenia N. P. M. przybywali tu do niedawna Słowacy z Węgier, o czem niżej będzie więcej.

---

*) Piszę rozmyślnie raz *Marja*, innym razem *Maryja*, bo też i wymawiamy to imię dwojako. Mówimy, że w Krakowie jest kościół *Panny Marji*, ale gdy modlimy się gorąco do Bogarodzicy, wołamy *Maryjo, Maryjo!*

Podczas gdy schodzą się pielgrzymi, już kapłani licznie zebrani w kościele i na cmentarzu kościelnym, w konfesjonałach stałych*) i przenośnych, słuchają spowiedzi.

Gdy słońce ma się ku zachodowi, odprawiają się w kościele uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i ze suplikacjami na końcu, a po nich jest kazanie z ambony ustawionej w cieniu lip otaczających kościół; słucha się go mile o chłodzie wieczornym i wśród ciszy wieczornej. Po kazaniu intonuje kaznodzieja z ambony: *Anioł Pański zwiastował Pannie Maryji* i na odśpiewaniu tych modłów kończy się nabożeństwo we wilję święta.

W chwilach wolnych od publicznego nabożeństwa lud obchodzi Drogę krzyżową, której stacje z obrazami malowanemi na blasze rozmieszczone są w murze otaczającym kościół, w niszach nad mur wzniesionych, ozdobnych.

Już słońce dawno zaszło, ciemności pokryły ziemię. Pielgrzymi potrzebują spocząć po trudach pielgrzymki, lecz gdzież do snu się ułożą? Mała tylko liczba zdoła znaleźć pomieszczenie w domach miejscowych gospodarzy. Pod gołem więc niebem i na gołej ziemi blisko kościoła nocują pobożni pielgrzymi. Jedni zdołają usnąć, drudzy nie mogąc spać, podzieleni na małe gromadki, większą część nocy śpiewają, na prośbę jednak Ks. Proboszcza ciszej niż we dnie. Maryja strzeże śpiących i bez snu spoczywających i strzeże w od-

---

*) Jest tu osobliwość: Na cmentarzu kościelnym cztery konfesjonały murowane z kratkami żelaznemi, z muru otaczającego kościół wystające, u góry zasklepione i daszkiem przykryte — mniej wygodne od konfesjonałów drewnianych, lecz w ścisku dobrą usługę oddające.

dali ich rodzin, ich domów i dobytków, które z miłości ku Niej na czas krótki opuścili.

Sam dzień święta niemniej serce wzrusza, niż jego wilja. Jak uroczym jest poranek święta! Zaledwie dnieć zacznie, daje się słyszeć głos wielkiego dzwonu wzywający do pacierzy. Cucą się pielgrzymi (o ile spali) i wnet chórem zaczynają śpiewać pieśń, którą wczorajsze nabożeństwo skończyli, mianowicie *Anioł Pański*. Po jej odśpiewaniu nastaje chwila ciszy: pielgrzymi po cichu, klęcząc obróceni ku kościołowi, odmawiają pacierz poranny. Po jego skończeniu, ktoś starszy i zwyczajów świadomy intonuje dobitnie: *Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę świętą*—i wszyscy, jak są przy kościele albo w kościele, śpiewają Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. P. Marji. Słońce wtedy wstawać zaczyna, jakoby także chciało chwalić Pannę świętą... Ks. Proboszcz wychodzi z pierwszą Mszą św. w kościele do ołtarza górnego (o którym będzie niżej) przed samą cudowną Statuą Marji z Dzieciątkiem.

Następują liczne Msze św. ciche i niektóre śpiewane. Księża rozdają Komunję św. nieraz tysiącom Wiernych. Ks. Proboszcz lub jego Wikary, o oznaczonej godzinie, pod gołem niebem przyjmuje do Bractwa Szkaplerza Karmelickiego, które jest tu kanonicznie zaprowadzone; głosi przytem odpowiednią naukę z ambony pod lipami.

O godzinie 11 kazanie z tejże ambony; dobiera się kaznodzieję dobrego a o silnym głosie, by od tysięcy ludzi był słyszany. Po kazaniu suma a raczej zwykle dwie równocześnie sumy: jedna w kościele z asystą i wystawieniem Najśw. Sakramentu, druga na cmentarzu kościelnym na wzniesieniu w rodzaju kaplicy, drewnianej bez frontowej ściany, przylegającej do kościoła;

w czasie tej sumy na dworze akompanjuje śpiewowi ludu kapela miejscowych włościan.

Po sumie jeszcze się niezaraz rozchodzą pielgrzymi, chociaż niektórzy z nich z tak daleka przyszli, że będą musieli nocować w drodze; czekają, by ich kapłan na drogę pobłogosławił. Błogosławi kapłan miejscowy im i ich drogim, którzy w domu pozostali, ich domom i dobytkowi; oni nawzajem cisną się, ile mogą, do rąk kapłana, obsypując go życzeniami, by go Bóg na tem świętem miejscu zdrowo chował i we wszystkiem mu błogosławił.

Gdy to piszę ze wspomień moich z czasów, gdy byłem proboszczem w Tarnowcu, łzy cisną mi się do oczu, bo chciałbym, żeby lud polski zawsze pozostał wierny Bogu i Maryji, a boję się, by ten lud niedał się uwieść fałszywym prorokom, których teraz tak wiele między ten lud się ciśnie, i żeby wiary nie stracił. Pamiętaj, o Ludu polski, na słowa Pana Jezusa: *Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilkami drapieżnemi* (Mat. 7, 15). Rozważaj dobrze słowa pieśni:

Aby się dusza dostała do nieba,
Zostawać w wierze katolickiej trzeba,
Co Kościół święty daje do wierzenia,
Trzymaj statecznie, a pewnyś zbawienia.

Piotr z następcami jest Głową w Kościele,
Ta wiara jedna, innych chociaż wiele
Wiar się rachuje, w nich żaden zbawiony
Człowiek nie będzie, ale potępiony.

Niech Polska zawsze wierną będzie Jezusowi i Maryji, którą ojcowie nasi wybrali Korony polskiej

Królową, a Maryja będzie miała w świętej opiece Swojej Ojczyznę naszą, a gdy się skończy czas bojowania na ziemi, ukaże nam Syna Swojego i Siebie w górnej krainie, we wiecznej szczęśliwości!

III. Uwaga o wyrażeniach: „Cudowny obraz, cudowna statua, Matka Boska cudowna“ i t. p.

Zapoznałem czytelników z Tarnowcem i z odpustami w Tarnowcu. Zanim przystąpię do opowiadania historji cudownej Tarnowieckiej Statuy N. P. Marji, uważam za potrzebne wytłumaczyć znaczenie wyrazów: *Cudowny obraz, cudowna statua, Matka Boska cudowna* i t. p., żeby te wyrażenia, chociaż ogólnie przyjęte i używane, nie były od kogo źle rozumiane lub niewierzącym nie dały powodu do czynienia wierzącym zarzutu zabobonności.

Co to jest *cudowny obraz, cudowna statua?* Czy obraz czyniący cuda, statua czyniąca cuda? Bynajmniej. Żaden obraz i żadna statua nie może czynić cudów. I żaden człowiek, chociaż święty, i żaden Anioł i sama N. P. Marja własną mocą nie może czynić cudów. Sam tylko Bóg może czynić cuda własną mocą. Cuda są to wydarzenia, zjawiska w świecie widzialnym, zaszłe wbrew prawom natury, czynić więc je może tylko Wszechmogący, Bóg, Stworzyciel świata. Chrześcijanie katolicy czczą obrazy Chrystusa Pana, Matki Boskiej, Świętych Pańskich dlatego, że one nam te święte Osoby przedstawiają, podobnie jak dobry syn ma w poszanowaniu portret, fotografję swego ojca: ale nie przypisują obrazom ani posągom żadnej mocy, jak to poganie czynili. Nie modlą się katolicy do obrazów,

chociaż modlą się, nawet klęcząc, pod obrazami, lub statuami do tych istot, które te obrazy lub posągi przedstawiają*).

Gdy jakiś obraz nazywamy *cudownym* lub jaką statuę *cudowną*, wyrażamy przez to, że Panu Bogu podoba się tym, którzy przed tym obrazem lub przed tą statuą modlą się (nie do obrazu lub statuy, lecz do tego, kogo one przedstawiają), szczególne łaski wyświadczać, nawet cudownym sposobem.

Tak n. p. gdy jaki wizerunek Pana Jezusa (n. p. w kościele w Kobylance) nazywamy cudownym, chcemy przez to wyrazić, że Panu Jezusowi podoba się tym, którzy przed tym wizerunkiem do Pana Jezusa się modlą, wielkie łaski świadczyć, nawet cudownym sposobem.

Gdy statuę Matki Boskiej nazywamy cudowną, wyrażamy przez to, że Matce Boskiej podoba się za tymi, którzy do Matki Boskiej przed tą statuą się modlą, do Pana Boga szczególniej się wstawiać, i że Panu Bogu podoba się modlącym się do Matki Boskiej przed tą Jej statuą, wielkich łask cudownym nawet sposobem udzielać.

---

*) Sobór Trydencki o czci obrazów orzekł na sesji XXV co następuje: „Obrazy Chrystusa, Bogarodzicy Panny i innych Świętych w kościołach osobliwie mieć i zatrzymać i im winną cześć i uszanowanie oddawać należy, nie jakoby w nich znajdować się miało bóstwo jakie albo moc, dla którejby je czcić trzeba, albo żebyśmy do nich się o co modlili albo ufność w obrazach pokładali, jak niegdyś czynili poganie, którzy w bałwanach ufność pokładali; lecz że cześć, którą się im oddaje, odnosi się do istot, które one wyobrażają; tak że przez obrazy, które całujemy albo przed którymi głowę odkrywamy lub na ziemię upadamy, Chrystusowi kłaniamy się i Świętych, których one wyobrażają, czcimy".

Podobnie gdy mówimy, że w Częstochowie, w Leżajsku, w Tarnowcu jest *Matka Boska cudowna*, chcemy tym sposobem mówienia wyrazić, że w tych miejscach są wizerunki Matki Boskiej *cudowne*, to jest takie, przed któremi Matkę Boską o wstawienie proszący łask i cudów od Pana Boga za Jej przyczyną doznają.

Matka Boska własną mocą cudów nie czyni, ale jest, jak pięknie wyraził się św. Bernard, *wszechmocą błagającą* czyli *wszechmogącą na kolanach Swoich* t. j. gdy przed tronem Trójcy Przenajświętszej klęcząc za nami się modli, wszystko nam u Boga wyprosić zdoła. Bo od Boga oświecona prosi tylko o to, co dobre, a Pan Jezus Matce Swojej niczego nie odmawia.

To, że Panu Bogu podoba się tym, którzy modlą się przed pewnemi obrazami lub statuami, hojniej łaski świadczyć, niechaj nikogo nie zadziwia. Bóg jest Panem świata nieograniczonym; nie można zapytywać Go, dlaczego próśb wysłuchuje raczej tu niż tam.

Że Pan Bóg dla niektórych rzeczy świętych ludziom, którzy je czczą, błogosławi i że w niektórych miejscach hojniej ludziom dobrodziejstwa świadczy, jest rzeczą pewną, na Piśmie świętem opartą. W Starym Zakonie arkę przymierza t. j. skrzynię, w której przechowywano dwie tablice kamienne z napisanemi na nich przez Boga dziesięcioma przykazaniami Boskiemi, złożono na jakiś czas w domu Obededoma. I gdy *mieszkała skrzynia Pańska w domu* jego, *błogosławił Pan Obededoma i wszystek dom jego — dla skrzyni Bożej* (II. Król. 6, 11. 12).—W Ewangelji czytamy, że do sadzawki Betsajdy *Anioł Pański wstępował czasu pewnego i wzruszała się woda, a kto pierwszy wstąpił do sadzawki po wzruszeniu wody, stawał się zdrowym, jakąbykolwiek zdjęty był niemocą* (Jan 5, 4).—Pan Jezus rzekł pewnemu

ślepemu: *Idź, umyj się w sadzawce Syloe; poszedł* ślepy *i umył się i przyszedł widząc* (Jan 9, 7).

Jak podobało się Panu Bogu Obededoma i wszystek dom jego błogosławić dla skrzyni Bożej, zdrowie chorym przywracać w sadzawce Betsajdzie lub Syloe, tak podoba się Bogu szczególniejsze łaski świadczyć przy niektórych obrazach czy rzeźbach, które dla tych łask zowiemy cudownemi.

Wątpiących o możliwości cudów odsyłam do katolickich pism filozoficznych lub dogmatycznych.

IV. Opis cudownej Statuy Tarnowieckiej.

Przy czytaniu tego opisu trzeba poglądać na obrazek nr. 1. na czele tej książeczki umieszczony, przedstawiający Statuę według fotografji z r. 1877, także na obrazek nr. 2. przedstawiający Statuę po jej w roku bieżącym odnowieniu*).

Statua ta rzeźbiona jest z drzewa lipowego w stylu gotyckim. Wyobraża Marję stojącą, trzymającą na lewej ręce Dziecię Jezus, w prawej ręce berło. Dziecię Jezus trzyma w prawej ręce berło, w lewej jabłko wyobrażające świat. Osoby są wielkości nieco mniej niż naturalnej. Ks. Olszowski, który w r. 1734 historję tej cudownej Statuy wydał,**) zauważył, że się w niej Marja wydaje jakoby licząca lat 19 lub 20, Dziecię Jezus jakoby liczące rok lub półtora roku. Rzeźba jest prześliczna. Wyraz twarzy Najśw. Panny jest tak pięknym,

---

*) Statua została odnowiona według wskazówek i pod nadzorem Krakowskiego Urzędu Konserwatorskiego.

**) O jego książce w przyszłym rozdziale powiemy.

Nr. 2.

tyle ma w sobie świętości razem i słodyczy, że trudno patrząc w tę twarz nie rozrzewnić się. Niemniej piękne jest oblicze Dziecięcia Jezus. Włosy Marji są długie, wolno spadające na postać*). O koronach i Matki i Dziecięcia powie się niżej. Płaszcz Marji jest wyzłacany, suknia koloru ponsowego, lewa strona (podszewka) płaszcza ciemno-zielona. U stóp Marji są trzej Aniołkowie, z których dwaj mają suknie czerwone, jeden jasno-zieloną; wszyscy trzej w swych ślicznych włosach mają przepaski. Jeden z tych Aniołów trzyma księżyc u stóp Marji.

W ołtarzu kościoła tarnowieckiego stoi Statua we framudze malowanej błękitno, promienie złote otaczają całą postać Marji, nad głową Jej gwiazd dwanaście**).

Może jednak kto czytając ten opis pomyśli sobie, że gdy był w Tarnowcu, inną mu się Statua Matki Boskiej wydała, niż ją przedstawia mój opis i obrazki nr. 1. i nr. 2. Chcę to wyjaśnić. Osoby pobożne chcąc przyozdobić cudowną Statuę, składają w ofierze płaszczyki czyli sukienki z drogich materyj, korale i wstęgi, żądając, aby w nie Statua przybraną była. Aby dogodzić ich pobożnej chęci i że taki oddawna jest zwyczaj, ubiera się cudowną Statuę w te sukienki, chociaż one Aniołów i półksiężyc u stóp Maryji przysłaniają. Stąd Statua wygląda w kościele inaczej, niż na pierwszych dwóch obrazkach, podczas gdy obrazek nr. 3. przedstawia ją we framudze ołtarza, przybraną w sukienki.

Zwyczaj przybierania cudownych obrazów czy malowanych czy rzeźbionych w sukienki jedwabne z ma-

*) Włosy są z drzewa wyrzeźbione. Zwyczaj przypinania do statuy Matki Boskiej włosów prawdziwych, jak to nieraz po kapliczkach wiejskich widzimy, jest bardzo niestosowny.

**) patrz obrazek nr. 3.

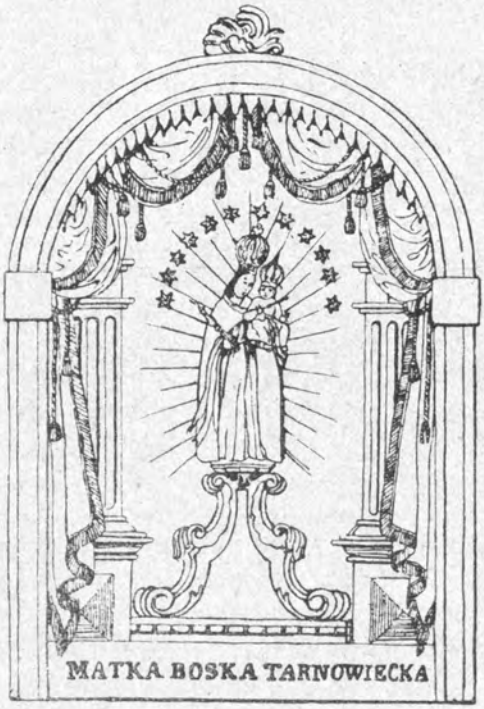

Nr. 3.

teryj złocistych lub nawet wykonanych ze srebra i pozłacanych jest powszechny i u nas w kraju (n. p. w Częstochowie, Leżajsku i t. d.) i zagranicą. Skąd wziął się ten zwyczaj? Może być, że poczęto kłaść na te obrazy lub statuy te sukienki, by na nich zasłonić uszkodzenia, które tym obrazom lub statuom, po większej części bardzo starym, wyrządził ząb czasu. Sądzę jednak, że główną przyczyną ubierania cudownych obrazów w rzeczone sukienki było uszanowanie, była cześć dla tych świętości. Podobnie z uszanowania nakazuje Kościół puszkę z Najśw. Sakramentem osłaniać sukienką jedwabną, osłaniać też oponami tabernakulum, w którem Najśw. Sakrament jest przechowany. Wyższym stopniem oddawania czci obrazom lub statuom jest zdobienie ich koronami czyli ich koronacja.

V. Początek cudownej Statuy Tarnowieckiej.

Kto wykonał tę Statuę, w której Bogu i Najśw Pannie tak bardzo się upodobało, niewiadomo. Prawie o żadnym cudownym wizerunku nie wiemy, kto jest jego twórcą. Jest w tem, sądzę, zrządzenie Boże; tajemnica otaczająca początek cudownych obrazów pomnaża cześć naszą dla nich. Bóg chce, żeby te wizerunki były we czci dla łask, które Bóg modlącym się przed niemi świadczy, a nie dla zdolności lub sławy mistrzów, od których pochodzą.

Kiedy ta Statua wykonaną została, także niewiadomo. To jednak jest pewne, że już przed rokiem 1437 istniała i cudami słynęła w kościele OO. Karmelitów w Jaśle. Dziejopisarze bowiem Zakonu Karmelitów

Lezana i Daniel) wspominają pod rokiem 1437 Klasztor OO. Karmelitów w Jaśle i istniejącą tamże cudowną Statuę Matki Boskiej.

Dzieła Lezany nie mogłem dostać, ale Daniel powtarza, co pisze Lezana, mówi mianowicie, że Lezana pod rokiem 1437 pisząc o klasztorze jasielskim w Polsce podaje wiadomość „o znajdującym się tamże wizerunku Bogarodzicy Dziewicy rzeźbionym, z cudów tak sławnym, że się doń w niektóre święta tyle ludu schodzi z Polski i ze sąsiednich Węgier, iż mieszczanie żywności potrzebnej ledwie dostarczyć mogą takiemu mnóstwu pielgrzymów z pobożności do naszego klasztoru przybywających"[2]).

Wypada tu wspomnieć o początku klasztoru OO. Karmelitów w Jaśle. Ks. Olszowski w dziełku swojem[3]) na podstawie aktów ich klasztoru jasielskiego, z których to aktów jeden dosłownie przytacza, pisze, że Karmelici dostali się do Jasła jeszcze przed rokiem 1400[4]). Miał ich tu sprowadzić jakiś Zygmunt herbu Śrzeniawa, którego nazwiska Ks. Olszowski nie zna, którego mimoto nazywa dzielnym rycerzem (strenuus Miles).

---

[1]) patrz Źródła na str. 7.

[2]) Pisze dosłownie: Lezana ad annum 1437, agens de conventu Jaslensi in Polonia, refert ibidem Imaginem Deiparae Virginis sculptam, miraculis adeo celebrem, ut illuc quibusdam festis tantus sit concursus e Polonia et vicina Hungaria, ut oppidani pro victualibus necessariis providere vix possint tantae advenarum multitudini devotionis causa ad nostrum conventum concurrenti (pars III. cap. 35 nr. 541 stron 277).

[3]) patrz Źródła str. 7.

[4]) Do Polski przybyli OO. Karmelici r. 1395, wezwani przez króla Władysława Jagiełłę, który im oddał kościół w Krakowie na „Piasku".

Było wtenczas w Jaśle niedaleko rynku, przy drodze prowadzącej ku Żmigrodowi, idącemu z rynku w tym kierunku po prawej stronie, źródełko, którego wodą miał według podania św. Wojciech Biskup Męczennik*) ochrzcić wiele tysięcy ludzi. Przy tem źródełku stanęła zczasem drewniana kaplica, i przy niej osiedli najprzód OO. Karmelici. Wznieśli tu oni na miejsce drewnianej kaplicy kościół murowany, który był konsekrowany w niedzielę po dniu św. Mateusza (rok niewiadomy), pod tytułem Najśw. P. Marji nawiedzającej Elżbietę, matkę św. Jana Chrzciciela (święto 2 lipca). Źródełku św. Wojciecha dostało się miejsce w zakrystji tego kościoła pod oknem, jak mówią akta klasztorne, a we wielkim ołtarzu kościoła umieszczona była cudowna Statua Matki Boskiej, dziś Tarnowiecka. Klasztor jasielski miał przez czas pewien należeć do węgierskiej prowincji OO. Karmelitów.

Jest podanie bardzo stare i bardzo rozpowszechnione, że ta cudowna Statua, o której mówimy, z Węgier do Jasła w czasie jakichś wojen i niepokojów została przewiezioną — i to podanie uważam za wiarygodne z następujących powodów:

1) W jasielskim klasztorze OO. Karmelitów utrzymywało się to podanie i we wyżej wspomnianym akcie, który Ks. Olszowski przytacza, czytamy: „O obrazie cudownym rzeźbionym, który jest we wielkim ołtarzu,

---

*) O pobycie św. Wojciecha w tych stronach świadczą i inne podania. We wsi Mytarz koło Żmigrodu był niegdyś kościół parafjalny pod tytułem św. Wojciecha (stał jeszcze za czasów Ks. Olszowskiego, dziś go już niema) i przy nim źródło, którego wodą miał chrzcić św. Wojciech. W Krośnie dotychczas stoi za miastem drewniany kościółek św. Wojciecha a przy nim było źródło, do którego jest przywiązane takie samo podanie.

mówią, że z któregoś klasztoru naszej prowincji węgierskiej w czasie wojny tutaj został przeniesiony".

2) Słowacy z Węgier, osobliwie z okolicy miasteczka Stropkó, we wielkiej liczbie przychodzili na odpusty do kościoła OO. Karmelitów w Jaśle, a po przeniesieniu stąd Statuy przybywali do Tarnowca na święto Nawiedzenia N. P. Marji aż do roku 1919, w którym dostali się pod panowanie Czechosłowacji; odtąd przychodzić nie mogą z powodu trudności otrzymania paszportu. A śpiewali po drodze w języku swoim, ale podobnym do polskiego, mniej więcej tak:

My pytamy
A żądamy
Sławnej Królowej niebieskiej,
Naszej Patronki Węgierskiej,
Panny Marji Tarnowieckiej.

3) We wsi Mrukowa, w parafji samoklęskiej koło Żmigrodu, jest pod lasem kamień bardzo wielki, na którym według podania ci, którzy nieśli Statuę z Węgier do Jasła, chcąc odpocząć, na czas spoczynku swego ją postawili. Lud ma we wielkiej czci ten kamień, postawiono na nim figurę Matki Boskiej i lud od dawna to miejsce pobożnie odwiedzał, osobliwie w niedziele i święta, a w roku 1908 postawiono blisko tego kamienia ładną kaplicę murowaną pod wezwaniem N. P. Marji Wspomożenia Wiernych, w której pewnych dni Msza św. się odprawia. Co jak z jednej strony stwierdza cześć ludu okolicznego dla Statuy i przywiązanie do niej, tak z drugiej strony wykazuje, jak dawnem jest podanie a silnem domniemanie, że ona z Węgier pochodzi.

Dodaję, że na początku wieku XV nie brakło we Węgrzech niepokojów. W r. 1411 było starcie między

Węgrami a Polską i terenem walk była przez pewien czas na północy Węgier okolica Bardjowa,*) od którego niedaleko jest miasteczko Stropkó, z której to okolicy właśnie pielgrzymi do Jasła a następnie do Tarnowca przychodzili. Mogło to więc być, że w czasie tych niepokojów, przeniesiono cudowną Statuę na miejsce, które uważano za bezpieczniejsze, lecz pewnego nic o tem niema.

Książę Janusz Wiśniowiecki, który pod imieniem Ks. Olszowskiego książeczkę swą o tej Statui wydał, czytał w książce pewnego uczonego (Iustus Lipsius), że św. Elżbieta, królewna węgierska, potem żona księcia Turyngji (której święto jest 19 listopada), miała na dworze swoim doskonałego snycerza, który jej zrobił kilka figur N. P. Marji z Dzieciątkiem. Te statuy rozdarowała i jedna z nich dostała się do kościoła w mieście Hal w Belgji i tam słynie jako cudowna. Książe Wiśniowiecki był w Hal i ta statua wydawała mu się co do dłuta czyli sposobu wykonania podobną do naszej; stąd wnosi, że nasza t. j. dawniej Jasielska, dziś Tarnowiecka, pochodzi także od św. Elżbiety. Sprowadziłem sobie z Hal książeczkę o Matce Boskiej w Hal, fotografję statuy i kilka jej obrazków, ale z nich trudno stwierdzić tożsamość dłuta. Książeczka także o tem nie wspomina. Statua w Hal przedstawia Matkę Boską siedzącą i Dziecię Jezus karmiącą, u stóp Jej niema Aniołków. Cieszyłoby nas to, gdyby było udowodnione, że Statua nasza była pierwotnie w domu św. Elżbiety, ale dowodów na to niema. Możemy jednak modląc się

*) Kromer Bibl. Pol. str. 817.

do Matki Boskiej mówić: „Maryjo, jeżeli ten Twój wizerunek wyszedł z domu św. Elżbiety, to tem bardziej nas wysłuchaj“!

VI. Cudowna Statua w Jaśle.

Modlitwa przed cudowną Statuą w Jaśle musiała wyjednywać u Boga łask i cudów bardzo wiele, skoro, jak to widzieliśmy w poprzedzającym rozdziale, tak licznie do Karmelitańskiego kościoła w Jaśle pielgrzymowano. OO. Karmelici prowadzili, jak pisze Ks. Olszowski, dokładny spis cudów, które działy się za modlitwą u tej Statuy, wotów, które tu składano, zapewne także znacznych osób, które tu pielgrzymowały; lecz te ich pisma przy kilkakrotnym pożarze ich klasztoru zaginęły. Mimo to doszła nas wiadomość o niektórych cudach. Znajdowały się w kościele Karmelitów w Jaśle na ścianach przy ołtarzu wielkim obrazy malowane na płótnie, w liczbie 40, nad łokieć wysokości mające, na których przedstawione były niektóre cuda za przyczyną Matki Boskiej tu wzywanej zdziałane. Pod każdym obrazem był podpis opowiadający, co ten obraz przedstawia. Podpisy tych obrazów wydrukował w swej książeczce Ks. Olszowski. Tak więc chociaż obrazy razem z kościołem r. 1785 zgorzały, wiadomość o cudach jakie przedstawiały, nie zaginęła. Przytaczam tutaj podpisy tych obrazów dosłownie z książeczki Ks. Olszowskiego:

Roku 1612. Syn Pana Dzięcielowskiego już umarły-ożył.

Roku 1622. Ksiądz Domaradzki, Pleban Sanocki, śmiertelny będąc, zdrów został.

Roku 1623. Syn Pana Znamirowskiego od wielkiej choroby wolny.

Roku 1624. Syn Pani Sadowskiej prawie umarły tu ożył.

Roku 1624. Dębowiec wolny od ognia.

Roku 1627. Syn mieszczanina Jasielskiego tu z łóżkiem przyniesiony chory, zdrowy do domu poszedł.

Roku 1627. Pani Zaliszowska chora ciężko tu ozdrowiała.

Roku 1630. Syn Pana Grabińskiego kaleka nędzny tu zdrów został.

Roku 1630. Pan Ścibor z żoną od wielkiego bolenia głowy tu wolny.

Roku 1634. Pani Krasowska śmiertelnie chora, stąd zdrowa odeszła.

Roku 1636. Węgrzyn Czajka złamaną rękę i nogę w kole u wozu tu zdrową bierze.

Roku 1639. Syn Pana Znamirowskiego utoniony na brzeg zdrowy wypłynął.

Roku 1639. Pani Zofja Wojciechowska straconą mowę odbiera.

Roku 1640. Utrapiona od czartów wolna.

Roku 1648. Pan Urban Tyli umarłego syna tu wskrzeszonego odebrał.

Roku 1644.*) Pan Papieski mieszczanin z Brzozowa ślepy widzi.

Roku 1639. Panienka ze wsi Zuga śmiertelnie leżąc, tu zdrowa została.

Roku 1640. Chore jedno chłopię tu wstało zdrowe.

---

*) Kilka następujących obrazów było zapewne na innej ścianie niż poprzednie; na ten domysł naprowadza cofnięcie się w latach.

Roku 1643. Syn Pana Skieczowskiego od wielkiej choroby wolny.

Roku 1642. Pani Barszczowej mieszczanki Jasielskiej dziecię ze studni wolne od śmierci.

Roku 1644. Dziecię jedno już prawie umarłe ożyło.

Roku 1645. Białogłowa jedna Węgierka ślepa przejrzała.

Roku 1646. Dziecina już na marach umarła ożyła.

Roku 1647. Jeden od choroby wielkiej, drugi na rękę zdrowy.

Roku 1650. Pan Jasienkowicz, mieszczanin Jasielski, od szabli nieprzyjacielskiej wolny.

Roku 1658. Pan Senicki, mieszczanin Jasielski, z żoną i dziećmi od choroby łożnej wolny.

Roku 1660. Pan Pieniążek Starosta Oświecimski, tonąc na Dunajcu, wolny.

Roku 1663. Pan Trzeciecki, Podczaszy Sanocki już tonący, wolny.

Roku 1664. Pani Kobielskiej córka od ognia wolna.

Roku 1666. Pani Łaszowska śmiertelnie chora, zdrowa.

Roku 1667. Pana Jeleniowicza córka, mieszczanina Jasielskiego, zachowana od spadnienia.

Roku 1667. Pan Wroński, mieszczanin Jasielski, chory śmiertelnie na gardło, zdrowy.

Roku 1667. Córeczka Jej M. C. P. Łowczynej Sanockiej na śmierć chora, zdrowa.

Roku 1668. Pan Bułakowski od Tatarów poraniony, wolny przyszedł.

Roku 1668. Pan Gostwicki stary od konia potłuczony, zdrowy.

Roku 1669. Pan Morawski poraniony śmiertelnie, za modlitwą Ojców tu zdrowy.

Roku 1669. Pana Nizińskiego mieszczanina Jasielskiego synaczek przywalony ziemią tu ożył.

Roku 1669. Pani Domeracka synaczka swego chorego bardzo, tu zdrowego odeszła.

Roku 1670. Drugi synaczek Pani Domerackiej od śmierci dziwnie uwolniony.

Roku 1671. Dziecię jedno wpadłszy w studnię do wody, zdrowe i żywe dziwnie znalezione.

Dziełko Ks. Olszowskiego, właściwie Księcia Wiśniowieckiego, posiada wydrukowaną na ostatniej stronie aprobatę, w której Ks. Marcin Waleszyński, św. Teologji Doktor, Kanonik katedralny krakowski, ksiąg w diecezji krakowskiej *Ordinarius Censor*, pisze, że Opowiadanie o Statui N. P. Marji w jasielskim klasztorze OO. Karmelitów wieloma łaskami i cudami słynącej, przeczytał nietylko uważnie, lecz i z największą przyjemnością (suavissime), uważa je za godne, by jak najrychlej drukiem zostało ogłoszone i daje na to pozwolenie. Aprobata nosi datę *Idus 7bris* (t. j. 9 września) r. 1734.

Cenzor Ks. Waleszyński działał imieniem Biskupa krakowskiego, którym był wtedy Jan Aleksander Lipski, późniejszy (od r. 1737) kardynał, mąż uczony i cnoty niepośledniej. Można więc wierzyć, że przedrukowane w tej książce podpisy rzeczywiście istniały a opowiadały jeżeli nie cuda, to przynajmniej łaski rzeczywiście doznane.

Najbardziej rozsławiła Statuę Jasielską ta okoliczność, że Statua ta wśród kilkakrotnych pożarów Jasła i klasztoru Karmelitów ocalała, jako też, że Jasło kilkakrotnie od nieprzyjaciół okolicę niszczących wolnem zostało.

Roku 1473, wojsko Macieja Korwina, króla węgier-

skiego, wpadłszy do Polski złupiło i spaliło kilka miasteczek Podgórza*), między niemi Jasło**); cudowna Statua była już wtedy w Jaśle, jak się rzekło wyżej i ocalała.

Roku 1657. Rakoczy, wojewoda Siedmiogrodzki, napadł Podgórze. Wojsko jego, zbieranina Węgrów, Wołochów i Cyganów, dopuszczało się rabunków na kościołach (było i w Tarnowcu, jak świadczą akta tamtejsze) — i wśrod tego niebezpieczeństwa Statua Jasielska ocalała.

Przed r. 1734, w którym Janusz Wiśniowiecki wydał swą książkę tyle razy tu wspomianą, palił się kilkakrotnie, jak on w tejże książce świadczy, klasztor OO. Karmelitów w Jaśle; nie spaliła się jednak Statua cudowna.

W r. 1770. Moskale szli pod dowództwem Drewicza przez okolicę Jasła na Pułaskiego, który pod Kobylanką stał obozem, i od nich kościołom groziło niebezpieczeństwo; w Bieczu zrabowali kościół i Najśw. Sakrament znieważyli; cudowna Statua Jasielska rąk ich uszła.

VII Przeniesienie cudownej Statuy do Tarnowca.

Dnia 29 kwietnia r. 1785 spalił się z większą częścią miasta Jasła tamtejszy kościół OO. Karmelitów wraz z wieżą i klasztorem.

---

*) Podgórzem nazywano tę część ojczyzny naszej, gdzie są Karpaty i Tatry. Sącz Nowy i Stary, Nowy-Targ, Zakopane, Biecz, Żmigród, Jasło, Duklę i t. d. liczono do miast Podgórza.

**) Świadczy o tem kronika Kromera, w Bibl. Pol. str: 1245. i 1246.

Było to w 7 lat po pierwszym rozbiorze Polski, w którym część Małopolski z Rusią Czerwoną dostała się Austrji, nazwana przez nią Galicją i Lodomerją. Panował wtedy w Austrji cesarz Józef II, który przejęty zgubnemi zasadami chciał reformować Kościół, zniósł 700 klasztorów, zniósł bractwa kościelne, zakazywał odbywanie pielgrzymek i t. d. Jego zasady sprawiły, że klasztor jasielski przestał istnieć.

O jego zniesieniu, jakoteż o przeniesieniu cudownej Statuy do Tarnowca, podam wiadomość krótką przeważnie na podstawie książki Ks. Karwowskiego, dziekana jasielskiego, proboszcza w Tarnowcu, której to książki tytuł czytaj na str. 7. Opowiada on to dokładnie a na dowód prawdy przytacza dosłownie odnośne rozporządzenia władz i swoje do nich pisma.

Po pożarze w resztkach murów klasztoru zostało trzech OO. Karmelitów. Uprzątnęli z kościoła rumowisko i popiół, ustawili w nim cudowną Statuę i poczęli Mszę św. odprawiać. Lecz już trzeciego dnia po pożarze, bo 2 maja, Urząd cyrkularny, który naonczas był w Dukli, od ks. dziekana Karwowskiego zażądał, żeby do Jasła natychmiast pojechał, z Ks. Wołłowiczem, proboszczem jasielskim, udał się do klasztoru OO. Karmelitów, kazał z ich kościoła wynieść cudowną Statuę i inne pozostałe tam rzeczy, kościół zamknął i drzwi jego opieczętował, zrobił inwentarz pozostałych rzeczy i schował je w jakiem bezpiecznem miejscu. Ks. dziekan zaraz następnego dnia to wykonał, inne rzeczy niewiadomo gdzie schował, lecz Statuę umieścił we wielkim ołtarzu kościoła parafjalnego. Zaczęli wierni napływać do fary dla pomodlenia się przed Statuą, ale już po trzech tygodniach otrzymał Ks. Karwowski rozkaz, żeby kazał Statuę zdjąć z ołtarza, owinąć, i po opie-

czętowaniu owinięcia przechowywać w jakim schowku kościoła parafjalnego jasielskiego. Uczynił to, lecz, jak pisze, nie bez wielkiej serca żałości. Płacz był wielki z tego powodu w mieście i w całej okolicy.

W tym czasie Gubernjum lwowskie pytało Ks. dziekana Karwowskiego o zdanie, czy klasztor OO. Karmelitów w Jaśle jest koniecznie potrzebny. Odpisał, że jest potrzebny, bo OO. Karmelici duszpasterzom całej okolicy w pracy bardzo dopomagają. Mimo to Rząd dekretem Gubernjum lwowskiego z d. 17 listopada r. 1875 zniósł klasztor, w którym OO. Karmelici około 350 lat mieszkali. Majątek klasztoru i wszystkie rzeczy po Ojcach pozostałe, nie wyjmując cudownej Statuy, uznano za własność Funduszu religijnego, który wówczas utworzono. Tak to Józef II gospodarował w Kościele!

Już blisko dwa lata Statua leżała w ukryciu, aż wreszcie w r. 1787 wierni, a osobliwie Słowacy z Węgier, zmusili ks. proboszcza Wołłowicza, że Statuę napowrót w kościele na ołtarzu postawił. Ale krótka była radość mieszczan i wszystkiego ludu z tego powodu. Rządowi nie podobały się pielgrzymki, były przezeń zakazane. Gubernjum lwowskie dekretem z d. 20 grudnia 1787 rozporządziło, żeby Ks. Karwowski Statuę zdjął z ołtarza i tajemnie przywiózł do Urzędu cyrkularnego do Dukli, gdzie na razie w zakrystji kościoła farnego będzie umieszczoną, zanim przy zamierzonej regulacji parafij dostanie się jakiemuś nowemu kościołowi. Ks. Karwowski otrzymał to pismo dopiero 26 lutego r. 1788. Zadanie jego było trudne. Nie miał ochoty jechać do Jasła Statuę zabierać. Cóż czyni? Dnia 1 marca tegoż roku pisze do proboszcza jasielskiego, żeby Statuę tajemnie wysłał albo do Dukli albo do niego do Tarnowca, przyczem, jak opowiada, za-

mierzał ją stąd przy jakiejś sposobności do Dukli przesłać. Lecz znów za parę dni 4 marca t. r., pisze do Konsystorza biskupiego w Tarnowie (bo Jasło od r. 1786 należało do diecezji nie już, jak przedtem, krakowskiej, lecz nowo utworzonej tarnowskiej*) przedstawiając, że Statuy, blisko trzy łokcie wysokości mającej, nie może zabrać z kościoła i wywieźć bez zbiegowiska ludzi, boi się, gdyby to uczynił, zemsty parafjan do niej bardzo przywiązanych; prosi Konsystorz o wpłynięcie na Gubernjum, by przewiezienie poruczyło komisarzowi Urzędu cyrkularnego. Chciał przez tę prośbę może także proboszcza jasielskiego uwolnić od przykrości tych, których sam się obawiał. Ale to pisanie nie pomogło, rozporządzenia nie zmieniono.

Ks. proboszcz Wołłowicz jednak, zapewne poznawszy, że rząd żadną miarą nie zgodzi się na pozostawienie Statuy w Jaśle, a chcąc uwolnić się od ciągłych nagabywań, przysłał ją do Tarnowca, na wozie, owiniętą płachtami, ukrytą w słomie. Ks. Karwowski trzymał ją w ukryciu, ale gdy Urząd cyrkularny nękał go przynagleniami, by ją do Dukli przywiózł, na które odpisał, że niema pieniędzy na koszta przewiezienia, wtedy dopiero — tak sam pisze — przyszła mu myśl, by Statuę pozyskać dla Tarnowca. Chciał przez to, jak znów sam pisze, położyć koniec poniewierkom, które Statua przez półczwarta już roku przechodziła.

Pod wpływem Ks. Karwowskiego hrabina Katarzyna Kuropatnicka, po śmierci męża Ewarysta dożywotnia właścicielka Tarnowca, wniosła do Gubernjum (przez Konsystorz biskupi Tarnowski) podanie, w którem powołując się na to, że jej ojciec Stanisław Łętowski

*) dziś należy do przemyskiej.

był wielkim dobrodziejem klasztoru OO. Karmelitów w Jaśle, przy ich kościele wieżę kosztem własnym wystawił i wiele mienia swego w ozdobę ich kościoła włożył, prosiła, by cudowna Statua, po nich pozostała, kościołowi w Tarnowcu, w jej dobrach, i którego była fundatorką, została odstąpiona. Otrzymała odpowiedź, że Statua jako własność Funduszu religijnego nie może darmo być odstąpioną, może ją jednak od Funduszu kupić pod warunkiem, że zapłaci 10 od 100 naddatku nad wartość rzeczywistą. Zgodziła się hrabina chętnie na ten warunek.

Zjechał tedy d. 21 stycznia z Dukli do Tarnowca baron de Gastheimb, cyrkularny komisarz, przez snycerza Bartłomieja Baczeńskiego oszacował Statuę i hrabina zapłaciła za nią 16 złotych reńskich i 30 groszy, na które komisarz kwit jej wystawił.

Wnet potem na prośbę Ks. Karwowskiego pierwszy Biskup tarnowski, Florjan Amandus Janowski, pismem z d. 3 marca 1789 pozwolił na wystawienie cudownej Statuy we wielkim ołtarzu kościoła tarnowieckiego, bez wszelkich jednak uroczystości, przy drzwiach zamkniętych. Dokonał tego Ks. Karwowski we wilję Zwiastowania N. P. Marji r. 1789. Tak tedy cudowna Statua po pięcioletniej blisko tułaczce znalazła stałe mieszkanie.

Ks. Karwowski w książeczce swojej, którą napisał nie teraz, lecz dopiero za lat parę, czując się bliskim śmierci, zapewnia, odwołując się na Boga, który przenika serca wszystkich, że wystarał się o cudowną Statuę dla Tarnowca nie dla swej próżnej chwały ani dla korzyści doczesnych, lecz pragnąc lepszych darów*)

---

*) aemulando charismata meliora.

t. j. pragnąc powiększenia i umocnienia czci i chwały Pana Boga i N. P. Marji. Bał się też zapewne, by cudowna Statua nie dostała się w inną okolicę, daleko od Jasła.

Kościoła OO. Karmelitów w Jaśle nie odbudowano. Z ruin klasztoru powstała kamienica, w której umieszczono Urząd cyrkularny, przeniesiony z Dukli do Jasła; dlatego tę kamienicę zwano później „Starym Cyrkułem". Dziś jej już niema; na części placu pokarmelickiego stoi gmach Towarzystwa „Sokół", reszta placu wolna. Na podwórzu gmachu Sokoła jest źródło, do którego przywiązane jest podanie o pobycie tu św. Wojciecha. Jakby to było pięknie, żeby nad źródełkiem stanęła piękna figura św. Wojciecha, a na wolnym placu Statua N. P. Marji, podobizna Statuy dziś Tarnowieckiej, ale kamienna! Na pamiątkę jej Koronacji!

VIII. Cudowna Statua w Tarnowcu.

Ks. Karwowski wybudował w Tarnowcu dwa, jeden po drugim, kościoły.

Zostawszy proboszczem tutejszym w r. 1755 zastał tu kościół drewniany w bardzo złym stanie, budynki plebańskie także bardzo podupadłe. Wybudował więc około roku 1760. przy pomocy państwa*), jak się wyrażają akta, nowy kościół półmurowany, półdrewniany, a w kilka lat potem plebanję, wikarówkę i oficynę murowaną, budynki gospodarcze drewniane.

---

*) Dlatego pani Kuropatnicka w podaniu do Gubernjum (czyt. str. 38) zowie siebie fundatorką kościoła.

Dostawszy jednak do Tarnowca cudowną Statuę Matki Boskiej, postanowił dla jej odpowiedniego pomieszczenia wznieść kościół nowy, okazalszy. Musiał go stawiać na miejscu starego kościoła, bo nie było blisko innego miejsca odpowiedniego, a burzyć nowiuteńką plebanję z budynkami gospodarczemi i stawiać je na nowo w miejscu odległem było niepodobieństwem. Miejsce to jest za szczupłe na kościół, który miał stać się celem pielgrzymek, ale zato jest piękne; jest to wzgórze, które ma pewien urok. Wzniósł kościół murowany z kamienia, który niestety okazał się nieco wilgotnym, niesklepiony, powałą tylko wytynkowaną, u zetknięcia się ze ścianami nieco zaokrągloną, zaopatrzony, jednonawowy, z dwoma kaplicami po obu stronach bocznych i z dwoma przysionkami po tychże stronach, które to przysionki mają także swe małe ołtarzyki, tak, że za kaplice uważane być mogą. Aby się więcej ludzi w kościele pomieścić mogło, umieszczoną jest przy wszystkich czterech ścianach kościoła galerja wsparta na filarach murowanych. Galerja przy zachodniej ścianie kościoła, w której są wielkie drzwi, jest szersza i tu stoją na niej organy. Osobliwością jest to, że nad wielkim ołtarzem i jego nadstawą mieszczącą tabernakulum, wznoszącą się aż do wysokości galerji, jest na tejże drugi ołtarz a nad nim framuga na niebiesko pomalowana, w której otoczona promieniami, z drzewa wyrzeźbionemi i złoconemi, stoi cudowna Statua. Urządził to Ks. Karwowski widocznie w tym celu, żeby wierni mogli zbliżać się jak najbardziej do cudownej Statuy. Całość tak urządzonego ołtarza (w stylu renesansowym) robi wrażenie niemałe. Kościół był pokryty pierwotnie gontem, od niedawna jest pokryty dachówką. Dzwonica z trzema dzwonami, równie

jak inne opisane tu rzeczy oryginalna, ale niebrzydka, stoi osobno.

Kościół okazał się wnet za małym na miejsce odpustowe i chociaż był pomyślany pobożnie, nie wyszczególnia się pod względem architektury, ale było w tem może zrządzenie Boże. Znajdujemy często cudowne obrazy w kościołach a nawet tylko kaplicach bardzo skromnych. Zrządza to tak może Pan Bóg, byśmy poznali, że do tych miejsc ściągają tłumy pobożnych nie ogrom i wspaniałość kościoła, lecz łaski, których tam pobożni doznają. Na Jasnej Górze Częstochowskiej i w Ostrobramie widzimy cudowne obrazy w małej kaplicy. Lecz jak na Jasnej Górze i przy Ostrobramie stanęły obok kaplicy z cudownym obrazem wspaniałe kościoły, jak pod Asyżem znana ogółowi a osobliwie czcicielom św. Franciszka Serafickiego Porcjunkula, kapliczka mała, otoczona została murami bazyliki, która należy do największych kościołów świata, tak, że teraz kaplica stoi w środku kościoła, tak my starajmy się kościół tarnowiecki, póki stoi, najpiękniej ozdabiać, a jeżeli Bóg raczy dać lepsze czasy, pomyślmy o wzniesieniu w Tarnowcu kościoła nowego, większego i jaknajpiękniejszego.

Wzniósł Ks. Karwowski kościół w znacznej części, jak świadczą akta, swoim własnym kosztem, czem dał dowód, że, jak sam pisze, co nadmieniłem wyżej, starał się o cudowną Statuę nie dla jakichkolwiek własnych doczesnych korzyści. Podziwiać go należy, że tyle dla chwały N. P. Marji czynił w czasie panowania Józefinizmu.

Konsekrował ten kościół d. 1 lipca r. 1804 Biskup przemyski Antoni *Dąb* Gołaszewski, jak o tem świad-

Nr. 4.

czy pamiątkowa tablica marmurowa umieszczona w kaplicy św. Walentego.

Nazajutrz po konsekracji, w dzień Nawiedzenia N. P. Marji, Ks. Karwowski obchodził, w kościele przez się wystawionym, swój złoty jubileusz kapłański, skończywszy 50 lat kapłaństwa.

Hrabina Kuropatnicka nie doczekała nowego kościoła, umarła w kilka tygodni po wystawieniu cudownej Statuy w starym kościele d. 10 maja r. 1789. Spoczywa wraz z mężem Ewarystem o rok pierwej zmarłym pod kaplicą Pana Jezusa Ukrzyżowanego; mają tam pomnik z napisem.

Ks. Karwowski, wyniesiony jeszcze do godności Protonotarjusza Stolicy Apostolskiej, w 15 przeszło miesięcy po konsekracji kościoła, zasnął w Panu d. 15 października r. 1805. Był proboszczem tarnowieckim lat 50 bez jednego miesiąca, dziekanem jasielskim lat 40. W metryce zmarłych przy akcie jego zejścia zapisano, że jak za życia był ogólnie poważany, tak po śmierci był wielce opłakiwany. Ciało jego przez cały tydzień na katafalku na plebanji było wystawione.

Pochowany jest za wielkim ołtarzem kościoła, tak jednak, że grób sklepiony wystaje znacznie za wschodnią ścianę kościoła. Na grobie jego leży, nie przytykając do kościoła kamień długości i szerokości prawie ołtarza, wysokości znacznie mniejszej, z wyciosanemi figurami, których już dziś rozpoznać nie można. Nad tym kamieniem, wysoko na ścianie kościoła, umieszczony jest drewniany wizerunek Pana Jezusa na krzyżu, pod którym jest wmurowana w ścianę tablica marmurowa, poświęcona pamięci Ks. Karwowskiego*). Nie napisano

*) patrz rysunek nr. 4.

jednak na niej jego nazwiska, ani że ten kościół wystawił; zapewne sam tak przez pokorę rozporządził, są na niej tylko te słowa:

KTO TO CZYTASZ, WIEDZ O TEM, ŻE TU PLEBAN LEŻY,
PROSI O PAMIĘĆ WIERNYCH I TUTEJSZYCH KSIĘŻY.
TU ŻYŁ, TU UMARŁ STARY, TU JEST POCHOWANY,
ZBAW DUSZĘ JEGO JEZU PRZEZ TWE ŚWIĘTE RANY.
R. 1805. D. 15. PAŹDZIERNIKA.

W grobie Ks. Karwowskiego pochowano później Księdza Jakóba Mysłowskiego, który pochodził ze wsi Wrocanki w parafji tarnowieckiej, był około 20 lat wikarym Ks. Karwowskiego a po jego śmierci proboszczem w Tarnowcu. Wydał Homilje na niedziele i święta w trzech tomach, drukowane w Przemyślu r. 1811. Ma także tablicę pamiątkową pod tablicą Ks. Karwowskiego; na tablicy są słowa:

TU SIĘ RODZIŁ KSIĄDZ JAKÓB I TU BYŁ OCHRZCZONY,
TU MIAŁ MSZĘ PIERWSZĄ I ŻYŁ W PRACACH DLA KORONY,
SKOŃCZYŁ ŻYCIE BEZ ZBIORU, BO NIE MIAŁ NIC ZGOŁA,
TERAZ Z GROBU DO ŻYWYCH O RATUNEK WOŁA.
R. P. 1824. D. 8. WRZEŚNIA.

Następcami Ks. Mysłowskiego na probostwie w Tarnowcu byli: 1) Ks. Alojzy Heilig*), przez lat 43, niziutki wzrostem, ale pracowity i do tego miejsca bardzo przywiązany, zarazem dziekan jasielski przez pewien czas, ale nie do śmierci, bo zapadł na zdrowiu; 2) Ks. Bolesław Bobczyński, przez lat 5, także dziekan jasielski, jeden z tych kapłanów, których nazwano „wielkimi wysiadaczami konfesjonałów"; 3) autor tej książeczki,

*) Sylwetka jego na rysunku nr. 4.

przez lat 14; 4) Ks. Jan Puzon przez lat 34. Obecnie proboszczem jest od roku 1923 Ks. Jan Warzecha.

Za pasterzowania Ks. Jana Puzona obchodzono tu setną rocznicę sprowadzenia cudownej Statuy do Tarnowca. Ks. Puzon, bardzo pobożny i wielki pracownik, urządził z powodu tej rocznicy 8-dniową Misję przez OO. Redemptorystów. Na pamiątkę umieszczono w kościele przy górnym ołtarzu tablicę marmurową z napisem:

Na pamiątkę setnej rocznicy przeniesienia
cudownej Statuy Matki Boskiej do tutejszego kościoła,
obchodzonej w dzień 25 marca 1899
za pontyfikatu Ojca św Leona XIII.
a biskupstwa Najprz. X. Łukasza Ostoji Soleckiego,
z pontyfikalną Sumą odprawioną
przez Najprz. Biskupa Sufragana Jakóba Glazera,
Kamień ten położyli Matce i Patronce swojej
wdzięczni parafjanie Tarnowieccy.

Że napływ pobożnych, ludzi wszystkich stanów i obu obrządków, do Tarnowca do Matki Boskiej cudownej, jest wielki, poznali już czytelnicy z rozdziału II. zatytułowanego „Odpusty w Tarnowcu".

IX. Starania o koronację cudownej Statuy pomyślnym skutkiem uwieńczone.

Zwyczaj koronowania obrazów, osobliwie Najśw. Panny Marji, jest bardzo stary. Kościół przejął go od samego Pana Boga, który pierwszy ukoronował Marję, bo Bóg mówi do Marji: *Pójdź Oblubienico moja... pójdź, będziesz ukoronowana* (Pieśń 4, 8), a św. Jan Apostoł widział Ją ukoronowaną, kiedy zawołał: *Ukazał się znak wielki na niebie: Niewiasta obleczona w słońce, a księżyc pod Jej nogami a na głowie Jej korona z gwiazd dwu-*

nastu (Obj. 12, 1). Ukoronował Pan Bóg Marję koroną nie ze złota ani djamentów, które u Boga ceny nie mają lecz koroną Swej łaski, szczęścia i chwały, ustanawiając Ją Królową nieba i ziemi. Nasze koronacje są tylko słabym odblaskiem koronacji dokonanej przez Pana Boga.

W r. 732 Grzegorz III. Papież, aby zadośćuczynić za zniewagi wyrządzone Marji przez heretyków nazwanych obrazoburcami, koroną złotą djamentami wysadzoną, ukoronował obraz N. P. Marji w jednym z kościołów rzymskich, a drugą taką koronę nad Jej ołtarzem zawiesił. R. 843 Grzegorz IV. Papież darował dwie korony srebrne kościołowi św. Kaliksta i Korneljusza w Rzymie do obrazu Bogarodzicy. R. 1500 mieszkańcy miasta Recanati we Włoszech, trapieni wojną i morowem powietrzem, udali się o pomoc do Matki Boskiej, a uwolnieni od utrapień uwieńczyli złotą koroną Jej obraz, co Papież Juljusz III. pochwalił.

Koronacje obrazów Matki Boskiej stały się częstszemi, odkąd w r. 1630 prałat dziekan Kapituły Watykańskiej, Aleksander Sforza Pallavicini, zrobił tejże Kapitule legat na sprawianie koron dla cudownych obrazów Marji. Wtedy prawo ich koronowania lub pozwalania na ich koronację Stolica święta nadała Kapitule Bazyliki Watykańskiej. Legat wymieniony nie wystarcza na sprawianie bardzo wielu koron, ale pobożni sprawiają często sami korony a proszą tylko o pozwolenie na ich uroczyste włożenie.

Polska ma szczęście posiadać obrazów Marji ukoronowanych 48, z tego diecezja przemyska 12.

Tarnowiecka cudowna Statua N. P. Marji z Dzieciątkiem posiadała już oddawna korony, najprzód z prostszego metalu, potem ze srebra, ale były one włożone prywatnie a nie uroczyście, nie przez delegata

Kapituły Watykańskiej, działającej w imieniu Ojca świętego.

Ks. Jan Warzecha, jak tylko został proboszczem tarnowieckim, postanowił doprowadzić do tego, by ta Statua uroczyście została ukoronowana. Przy końcu r. 1924 doniósł przemyskiej Kurji Biskupiej o wielu łaskach świeżo u tej Statuy wyproszonych i prosił Kurję o wystaranie się u Stolicy świętej o pozwolenie na uroczystą koronację.

Najprzewiel. Ks. Biskup przemyski Anatol Nowak ustanowił Komisję, której zadaniem było zbadać prawdziwość łask świeżo doznanych. W skład Komisji weszli: autor tej książeczki jako przewodniczący, Ks. Władysław Sarna, prałat domowy Jego Świątobliwości i prałat scholastyk Kapituły katedralnej przemyskiej i Ks. Edmund Dutschka, dziekan jasielski, proboszcz szebieński, jako sędziowie, i Ks. proboszcz Jan Warzecha jako notarjusz spisujący protokół.

Komisja urzędowała w Tarnowcu w dniach 20 i 21 stycznia 1925.

Przesłuchała 120 osób z parafji tarnowieckiej i z okolicy, które pod przysięgą, powołując się też na świadków naocznych, zeznawały, jako doznały łask i widocznych cudów u stóp Statuy Bogarodzicy.

Wtem w nocy z d. 28 lutego 1925 na dzień następny, w czasie rekolekcyj parafjalnych tu urządzonych i jakby na ich wydrwienie zbrodnicza jakaś ręka skradła z głów Marji i Dzieciątka srebrne korony. Stał się płacz w parafji i okolicy, powstało oburzenie na nieznanego złoczyńcę. Parafjanie tarnowieccy i Wierni z całej okolicy poczęli prosić Ks. proboszcza tarnowieckiego Jana Warzechę, żeby sprawił jaknajrychlej korony nowe, teraz już złote, i przyspieszył starania o ko-

ronację uroczystą, by ona była zadośćuczynieniem Bogu za dokonane świętokradztwo, N. P. Marji za zniewagę, której doznała. Poczęli też znosić dary i ofiary na pokrycie kosztów koron i koronacji, znosili monety polskie srebrne i w papierach, austrjackie srebrne, dolary amerykańskie w papierach, pierścionki z drogiemi kamieniami, damskie kolczyki, branzoletki i t. p., co było wielkim dowodem czci, jakiej cudowna Statua doznaje.

Ks. Proboszcz nie czekając aż ofiary dojdą do wysokości potrzebnej, ufny w to, że one i dalej popłyną, prosił o przyśpieszenie starań w Rzymie.

Wtedy Ks. Biskup Anatol Nowak, który odczuł boleśnie świętokradztwo popełnione w Tarnowcu, na podstawie sprawozdania, które Mu wyżej wymieniona Komisja złożyła, wniósł do Kapituły Bazyliki Watykańskiej prośbę o pozwolenie na koronację. W tej prośbie wykazał, że iszczą się w tej Statui konieczne w tej sprawie wymogi Stolicy św., w szczególności jest udowodnionem: 1) że Statua już od kilku wieków, z pewnością już od r. 1437, doznaje czci szczególniejszej; 2) że za wzywaniem N. P. Marji u tej Statui doznawano rzeczywiście łask wielkich i nawet niewątpliwych cudów; 3) że do tej Statuy ściągają się aż do dziś dnia nieprzeliczone rzesze Wiernych. Prośbę tę podpisali: w pierwszym rzędzie Ks. Biskup przemyski z Biskupem Sufraganem swoim, z cała Kapitułą swoją i z Ks. Proboszczem tarnowieckim, dalej kilkunastu Księży Biskupów Polski i mnóstwo Kapłanów i Wiernych. Lecz zbierano podpisy o tyle tylko, o ile czas na to pozwolił. Prośbę tę Ks. Biskup jadąc do Rzymu w tym Roku Jubileuszowym, wziął ze sobą i w pierwszych dniach maja wręczył ją Kapitule Bazyliki Watykańskiej.

Najdostojniejsza Kapituła nie dała długo czekać na siebie i pozwoliła na ukoronowanie Statuy dekretem, który w tłumaczeniu podaję:

Rafał, tytułu świętej Praksedy
Św. Rzymskiego Kościoła Presbiter Merry del Val,
Świętej Patryjarchalnej Bazyliki
Księcia Apostołów in Urbe[1]) Archipresbiter,
Świętej Kongregacji Czcigodnej Fabryki[2]) Prefekt,
jakoteż Kapituła i Kanonicy
Najprzewielebniejszemu Księdzu Anatolowi Nowakowi
Biskupowi Przemyskiemu ob. łacińskiego w Polsce
Pozdrowienie w Panu!

Kapitule naszej, której święte Bogarodzicy Obrazy, ze starożytności albo cudów słynne, koronować przywilej i zaszczyt przysługuje, Ty świeżo doniosłeś, że w kościele parafjalnym miejscowości Tarnowiec, w Twojej diecezji, w przesławnej Polskiej Rzeczypospolitej,[3]) znajduje się wspaniała i cenna Statua Najśw. Panny Marji, Pani naszej, i że Ona, słynąc ze starożytności czci, którą Jej oddawano, i mnogości cudów i łask, które na pobożnych i Jej wiernych bezprzestannie jako dobra Matka wylewa, od mieszkańców okolicy i jej sąsiedztwa nieprzerwanie odbiera cześć płynącą z wiary i gorącej miłości.

Dlatego powodowany szczególniejszej miłości uczuciem usilnie prosiłeś, żeby Czcigodna Statua ozdobiona została złotą koroną, jaką cudowne Obrazy Bogarodzicy przez Kapitułę naszą bywają wieńczone. My więc, którzy

---

[1]) znaczy: w mieście Rzymie.

[2]) to znaczy: Przewodniczący Rady, która opiekuje się bazyliką św. Piotra i w miarę potrzeby ciągle ją odnawia.

[3]) w oryginale: perillustris.

z osobliwą troskliwością, ilekroć chodzi o uczczenie Najświętszej Panny, staramy się o to, by Jej winne i pobożne hołdy były oddawane, prośbie tej uczynić zadość chętnie postanowiliśmy. Dlatego dnia XIII. czerwca tego roku, w auli Kapituły zgromadzeni, gdy z pism nam przedłożonych poznaliśmy, że w tej Statui ziszcza się wszystko, co dla Jej ukoronowania jest wymagane, na większą Trójcy Przenajświętszej chwałę, dla nowego Bogarodzicy uczczenia i nowego oddania Jej hołdu, jednomyślnie uchwaliliśmy i rozporządzili, by ta święta Statua Najśw Panny Marji, Pani naszej, tak jak wyżej powiedziano czczona, złotą koroną uroczystym obrzędem została ozdobiona.

Upoważnienie zaś dokonania tej koronacji, w dniu, w którym zechcesz, Tobie, Najprzewielebniejszy Księże Biskupie, dać uchwaliliśmy i niniejszem pismem dajemy, udzielając Ci zarazem władzy, innego Biskupa, jeżeliby Ci tak się podobało, do tego subdelegować.

Dan w Rzymie, dnia 24 czerwca roku Pańskiego 1925, Pontyfikatu Jego Świątobliwości Pana naszego Piusa XI. roku III.

Podpisani:

Wincenty Bianchi-Caglieri
kanonik ab actis.

Józef Cascioli
kanclerz.

Pieczęć Kapituły
wytłoczona w papierze
bez farby.

Pieczęć Kapituły
wyciśnięta farbą.

Bogu dzięki! Kochana nasza cudowna Statua Najśw. Panny Marji z Dzieciątkiem Jezus będzie ukoronowana uroczyście, przez Biskupa Delegata Kapi-

tuły Bazyliki Watykańskiej, która w tej sprawie działa w imieniu Ojca świętego. Korony złote, ozdobione drogiemi kamieniami, dwa berła i jabłko świat wyobrażające, już sprawione*).

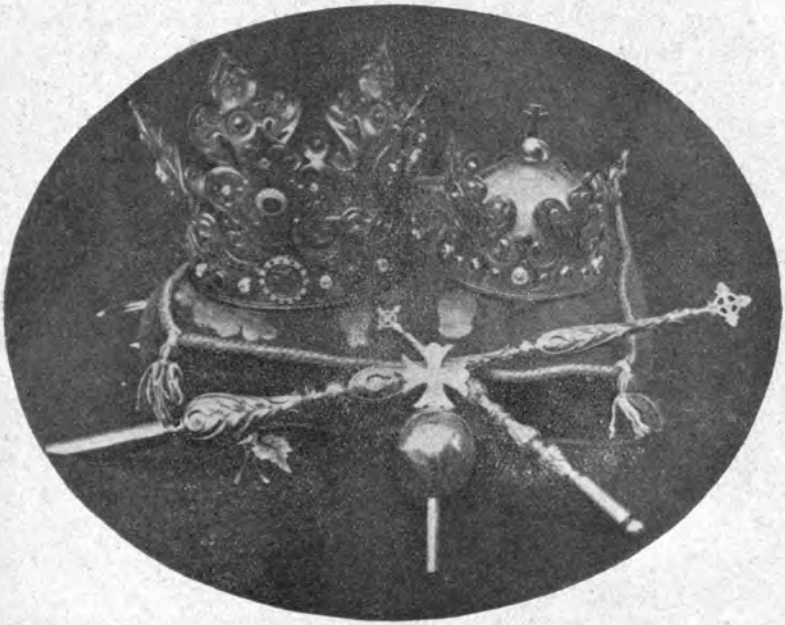

Nr. 5.

Łask, których doznały osoby przez wyżej wymienioną Komisję przesłuchane, wszystkich nie opisuję, bo gdyby miał być drukowany cały protokół przesłuchań, książeczka stałaby się nadto obszerną i zbyt kosztowną. Nadmieniam tylko krótko, jakiego rodzaju były te łaski.

*) patrz rysunek nr. 5.

Były to przedewszystkiem uzdrowienia, naprzykład:

W roku 1912 Kasia 7-letnia zachorowała na zapalenie płuc. Dwóch lekarzy (doktorów) orzekło, że jest wysiąk w boku i potrzeba operacji, bez niej choroba jest nieuleczalna. Rodzice poszli do Tarnowca, dali na Mszę św. i byli na niej, a gdy wracali, Kasia wybiegła daleko naprzeciwko nim wesoła wołając, że już zdrowa. Świadkiem Ks. dziekan Dutschka, który Kasię na śmierć dysponował. Kasia żyje dotąd i jest zdrowa.

Pewna kobieta dostała zapalenia mózgu, wszystko na sobie targała, w szale pogryzła różaniec. Doktor w szpitalu wyciągał druciki z dziąseł i podniebienia. Prosiła o medalik z Matką Boską Tarnowiecką i po jego otrzymaniu zaraz uspokoiła się i wyzdrowiała.

W rodzinie, która niedawno przybyła do Jasła ze stron bardzo dalekich, umknąwszy z pod rządów bolszewików, córeczka 9-letnia zachorowała bardzo ciężko na szkarlatynę. Matka, posłyszawszy o Matce Boskiej Tarnowieckiej pojechała do Tarnowca, była tam do spowiedzi i na Mszy i do Komunji św. W ten dzień córeczka wyzdrowiała i choroba nie pozostawiła żadnych śladów i komplikacyj, które po tej chorobie często na całe życie zostają.

Ojciec i syn zachorowali na czerwonkę, syn uczeń gimnazjalny, także na zapalenie stawów tak, że, ani ręką ani nogą nie mógł ruszyć, musiał leżeć i musiano go karmić. Dwóch lekarzy orzekło, że choroba potrwa bardzo długo. Ktoś z krewnych otarł chustką o sukienkę Matki Boskiej Tarnowieckiej i tą chustką owinął chłopca, który tego samego dnia wstał z łóżka zdrowy.

W Czeluśnicy syn chorował na zapalenie płuc tak ciężko, że zdawało się, że już kona i dano mu do rąk gromnicę. Matka modliła się bardzo gorąco do M. B.

Tarnowieckiej i ofiarowała syna Bogu na służbę. Syn wyzdrowiał i już od kilku lat jest kapłanem.

Marynia z Łysej Góry od dziecięctwa chorowała na oczy; w r. 1918 mając lat 13 zupełnie wzrok utraciła, żadne leczenie nie pomagało, przez pół roku nic nie widziała. Na święto Narodzenia N. P. Marji zaprowadziła ją jej babka do Tarnowca. Obie modliły się gorąco, babka obtarła oczy wnuczki chusteczką, którą pierwej dotknęła sukienki Matki Boskiej. Po chwili Marynia zawołała: „Babciu, ja widzę ludzi i wszystko" — i odtąd widzi i co roku chodzi na odpust do Tarnowca.

Były i inne łaski.

Kilku dawnych żołnierzy, którzy byli na wojnie, zeznawało, jak ich Matka Boska z największych niebezpieczeństw wybawiała. Jeden z nich stał samotny na posterunku, z którego jednak na kilkanaście kroków wolno było się oddalić. Coś jakby mu szeptało: „Idź stąd". Zaledwie na kilka kroków odszedł, granat padł na to miejsce, na którem stał pierwej, i zarył się w ziemię. Przypisuje to Matce Boskiej Tarnowieckiej, do której się właśnie modlił.

W r. 1906 w Szebniach ojciec pasł młode konie w polu. Córeczka kilkuletnia szła wąską drogą między płotami zawołać ojca na śniadanie. Wtem w polu zając wyskoczył ze zboża i spłoszył młode konie, które poczęły jak szalone pędzić w tę wąską drogę. Ojciec przerażony bojąc się, by konie nie potratowały dziewczynki, zawołał: „Matko Boska Tarnowiecka ratuj"! — i konie jak wryte stanęły nad głową dziewczynki, zawróciły i popędziły w inną stronę.

Ważniejsze są łaski duchowne.

Pewna żona zeznaje, że jej mąż, gdy wrócił z woj-

ny, był dla niej bardzo przykry, okazywał jej prawie nienawiść, do kościoła rzadko chodził, a o spowiedzi nie chciał słyszeć. Lecz gdy zaczęła gorąco modlić się do Matki Boskiej Tarnowieckiej, nagle się zmienił, dał się łatwo namówić do spowiedzi — i odtąd żyją w najlepszej zgodzie.

Inny mężczyzna sam o sobie zeznaje, że z wojny wrócił prawie bezbożny. Na Mszę nie chodził, do spowiedzi nie był lat kilka. Lecz gdy mówiono coś przy nim o Matce Boskiej Tarnowieckiej, obudziły się w nim wspomnienia z lat dziecięcych, poszedł do Tarnowca do spowiedzi i oddtąd żyje tak, jak na katolika przystało.

Młodemu żołnierzowi źle się powodziło we wojsku (jeszcze austrjackiem), nie mógł zadowolić swych przełożonych, myślał o samobójstwie. Lecz gdy wspomniał sobie Tarnowiec i począł modlić się do Matki Boskiej, odeszły go te złe myśli i nadto poczęło mu się lepiej powodzić.

Tę krótką wzmiankę o nowych cudach czy przynajmniej łaskach, zakończam tem, że odzywam się do Was, kochani Czytelnicy: Kochajcie Maryję, Bogarodzicę i waszą Matkę, we wszystkich potrzebach czy duszy czy doczesnych do Niej się uciekajcie!

Żal mi, że Słowacy z Węgier już nie przychodzą do Tarnowca, z powodu trudności. Budowali mię swoją pobożnością, mieli bardzo dobre książki do modlenia, spowiadali się w znacznej części przedemną. Przesyłam im serdeczne pozdrowienie, może ich ono jako dojdzie! I spodziewam się, że, jeżeli stosunki pozwolą, wznowią Ojców swoich pobożny zwyczaj odwiedzania cudownej Statuy

N. P. Marji, najprzód Węgierskiej, potem Jasielskiej, dziś Tarnowieckiej.

Pobożni Mieszczanie jasielscy i Włościanie parafjanie jasielscy, przychodzą do Matki Boskiej Tarnowieckiej. Żal im, że cudowna Statua nie jest już u nich w Jaśle, ale wiedzą, że gdyby nie zabiegi Ks. Karwowskiego, to byłaby się Statua dostała wobec zamysłów rządu austrjackiego może gdzie daleko, a w Tarnowcu mają ją blisko. Niech będą zawsze wiernymi Marji i uważają Ją za swoją Matkę!

Oprócz Kapłanów obrządku łacińskiego, żyjących i umarłych, którzy w Tarnowcu za mego tam pobytu bywali, wspominam mile, bo mi serce każe, kapłana obrządku greckiego ś. p. Ks. Tytusa Durkota, dziekana dukielskiego a proboszcza we Woli Cieklińskiej, który przez lat 14, przez które byłem proboszczem w Tarnowcu, przybywał tam na odpust co roku dwa razy, na święta Nawiedzenia i Narodzenia N. P. Marji. Tarnowiec leży w obrębie parafji obrządku greckiego we Woli Cieklińskiej, od której oddalony jest o 3 mile; Rusinów stale mieszkających tu niema, ale na przypadek gdyby byli np. robotnicy, musi do którejś parafji ich obrządku należeć. Przybywał zawsze Ks. Tytus we wilję odpustu, w tę wilję naszego święta (w którą u nas post nie jest nakazany) pościł wstrzymując się nietylko od mięsa i nabiału, lecz i od pokarmów gotowanych, wyjąwszy szklankę herbaty, którą wypijał dopiero wieczór. Zaczynał od tego, że sam spowiadał się przed jednym z nas kapłanów obrządku łacińskiego; potem siadał do konfesjonału pod dzwonicą i niezmordowanie słuchał spowiedzi swoich Rusinów. Jeśli ich było wielu, dawałem mu do pomocy któregoś z naszych księży, umiejącego lepiej po rusku. W sam dzień odpustu podczas

kazania, które było na dworze, wychodził za Mszą św., jeżeli było dużo Rusinów, śpiewaną, w kościele i w czasie Mszy udzielał Komunji św. wiernym swego obrządku. Ceniąc i kochając go zato, że żył w zgodzie z Polakami a miłował Matkę Boską, bywałem i ja u niego przynajmniej raz na rok, na odpust na św. Dymitra, a po jego śmierci byłem, już jako proboszcz dobrzechowski, na jego pogrzebie i nad jego grobem przemówiłem po polsku, a to przemówienie zakończyłem słowy, któremi i teraz to wspomnienie kończę: „Niech Ci Matka Boska pokaże Swojego Syna w górnej Krainie!"

X. Domówienie.

Wkrótce ukoronujemy cudowną Statuę Tarnowiecką. Biskup Karonator wkładając koronę na główkę Dzieciątka Jezus, wypowie słowa: *Jako Cię, Panie nasz, koronujemy na ziemi, tak niech od Ciebie ukoronowani zostaniemy w niebie!* A wkładając koronę na głowę Najśw. Panny Marji, wypowie słowa: *Jak Ciebie Pani, koronujemy na ziemi, tak za Twą przyczyną niech od Syna Twego ukoronowani zostaniemy w niebie!*

Czytelnicy! Wraz ze złotemi koronami, które składacie w ofierze Dzieciątku Jezus i Jego Matce, złóżcie Jezusowi i Marji w ofierze trzy śluby:

Ślub, że wytrwacie w ojców waszych wierze świętej, stać będziecie niewzruszenie i wiernie przy Kościele świętym, Chrystusowym, katolickim czyli powszechnym, bo w nim tylko zbawienie!

Ślub, że wytrwacie w ojców waszych pobożności, że nie przestaniecie nietylko w kościele, lecz i w do-

mach waszych śpiewać Godzinek o Marji, jak je ojcowie wasi śpiewali, tych cudnych pieśni naszych pobożnych, nie przestaniecie kochać szkaplerza i różańca i tych ślicznych nabożeństw po kościołach naszych a osobliwie przybytku z Najświętszym Sakramentem radując się, że Pan Jezus mieszka pośród was!

Ślub, że będziecie chwalili Jezusa i Marję nietylko usty, ale i życiem waszem, życiem bogobojnem i świętem, że będziecie brzydzili się każdym grzechem a zachowywali przykazania Boskie.

Jeżeli te trzy śluby Jezusowi i Marji złożycie i będziecie ich dotrzymywali, Marja ze Synem Swoim błogosławić będzie Ojczyźnie naszej jako Korony polskiej Królowa i błogosławić będzie wam i rodzinom waszym

Marja niech w Polsce zwycięża, Marja niech Polską rządzi, Marja niech w Polsce króluje!

Pieśń do Matki Boskiej

śpiewana w Tarnowcu.)*

Witaj Pani Niebieska,
Maryja Tarnowiecka,
Świadczysz wiele, w tym kościele,
Panno Maryja!

Będzie pamięć wiekami,
Że tu słyniesz cudami,
*Bądź**) w potrzebie prosim Ciebie*
Panno Maryja!

Nikt nie jest tak wymowny,
By Twój obraz cudowny,
Mógł wyjawić, światu zjawić
Panno Maryja!

Gminy ludu świadkami,
Jako słyniesz łaskami,
Z miłej chęci z Twej pamięci,
Panno Maryja!

---

*) z książeczki: Wiadomość o wizerunku i t. d. drukowanej w Jaśle r. 1857 (por. Źródła str. 8).

**) dzisiaj mówimy: Przybądź.

Tu choroby ustają,
Gdy się Tobie oddają
Cna lekarko z Nieba Arko,
Panno Maryja!

Nad pojęcie ludzkości,
Pełna jesteś miłości,
Dla każdego skruszonego,
Panno Maryja!

Córko Ojca przedwieczna,
Matko Syna bezpieczna,
Dar miłości z Twych wnętrzności,
Panno Maryja!

Gwiazda morza wszech ludzi,
Niech tę ufność w nas wzbudzi,
Przez Cię droga nam do Boga,
Panno Maryja!

Z Twych wnętrzności Owocu
Świadczysz łaski w Tarnowcu,
Miej w obronie w naszej stronie,
Panno Maryja!

Ludzkie plemię w potrzebie,
Idzie Panno do Ciebie,
Ich ofiary za Twe dary,
Przyjmij Maryja!

Wieńczymy Cię różami,
Chwalim sercem. ustami,
Bądź w obronie, w życia zgonie,
Prosim Maryja!

Przybywaj nam łaskawie,
I wspominaj w złej sprawie,
Niech zła chwila nas omija,
Panno Maryja!

Amen.

MUZEUM
W
Krzeszwicach
Kruopnickiej

SPIS RZECZY.

Str

Źródła do historji cudownej Statuy Tarnowieckiej 7

I. Kilka słów o Tarnowcu 9

II. Odpusty w Tarnowcu 13

III. Uwaga o wyrażeniach: „Cudowny obraz, cudowna Statua, Matka Boska cudowna“ i t. p. 18

IV. Opis cudownej Statuy Tarnowieckiej 21

V. Początek cudownej Statuy Tarnowieckiej 25

VI. Cudowna Statua w Jaśle 30

VII. Przeniesienie cudownej Statuy do Tarnowca 34

VIII. Cudowna Statua w Tarnowcu 39

IX. Starania o koronację cudownej Statuy pomyślnym skutkiem uwieńczone 45

X. Domówienie 56

Pieśń do Matki Boskiej śpiewana w Tarnowcu 58

KRAKOWSKI ANTYKWARIAT NAUKOWY
ul. św. Tomasza 8
31-014 Kraków
tel./fax: 421-21-43

25